ROK IX

ORĘDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen. na pocztach 2 marki. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 19.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 18, obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY nadsełać należy franco pod adres. do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Maryusza i Juliana
Jutro: Walentego męcz.

Poznań, Czwartek 13 Lutego 1879.

Wschód słońca 7.23, zach. 5.6.
Długość dnia 9 god. 35 min.

Poznań, 12. lutego.

— * **Trudno** się domyślić, co właściwie mogło spowodować władzę prowincyonalną do wydania rozkazu, ażeby lantraci śledzili stowarzyszenia Matek chrześciańskich, które co dopiero zaczynają się u nas zawięzywać, jako dla państwa pruskiego niebezpieczne.

Władza prowincyonalna zarzuca tymże stowarzyszeniom, jakoby podkopywały powagę rządu, bo działanie swe zwracają przeciw walce kulturnej i dzisiejszej szkole.

Tymczasem stowarzyszenia te istniały oddawna w Niemczech, kiedy jeszcze w Berlinie o walce kulturnej nikt nie marzył, bo w katolickiej Bawaryi zaprowadzano je już od r. 1860. I w Prusach były one przed walką kulturną znane. W Opolu od lat 9, a więc już na dwa lata przed walką kulturną zaprowadził je jeden z tamtejszych księży mansyonarzy. Że stowarzyszenia te pod wpływem walki kulturnej poczęły rozwijać większą gorliwość i w coraz dalszych kołach szerzyć swe działanie i wpływy, nie przeczymy, ale nie działo się to przecie w celu podkupywania rządu, lecz by się zasłonić przed smutnemi następstwami tejże walki, które to następstwa dzisiaj i ludzie rządowi widzą i pragnęliby wszelkiemi sposobami uchylić.

Upadek religijności, moralności, uczciwości, w wszystkich nieomal stósunkach społecznych, jest dziś w Prusach powszechny. Sam książę Bismark przyznał to w motywach dodanych do ustawy na socyalistów. Masy ludu przyzwyczaiły się w ostatnich czasach do patrzenia na to, że można przyjść do pieniędzy bez pracy i bez uczciwości i jeszcze być właśnie na podstawie tego poważanym. Przy takich zasadach moralnych, których wartość i siła da się mierzyć pruskiemi dziesięciomarkówkami, żadna społeczność na długo prosperować nie może, i nic dziwnego, że co jeszcze zdrowszego pozostało, to stara się zabezpieczać przed tą moralną zgnilizną. Gdzież na to szukać środków zaradczych, czy w prawodawstwie, czy u administracyi, czy w wojsku może? Nigdy i nigdzie nie uczyły ludów moralności żandarmi i policyanci, ale zawsze Kościół; dla tego też prześladowanemu w ostatnich czasach na publicznych zebraniach, w dziennikarstwie, w publicznych lokalach Kościołowi przywracają poszanowanie ci dzisiaj, którzy go jeszcze wczoraj spotwarzali, nawet gazety liberalne, nawet tutejszy „Tageblatt", który w tych dniach zdobył się na artykuł o wpływie religii na zniszczenie socyalizmu.

Dla czegoż tedy mają pozostawać pod policyjną kontrolą stowarzyszenia, pracujące ściśle środkami religijnemi, kościelnemi?

Naczelne prezydyum w swym rozkazie do lantratów wysłanym, powiada, że stowarzyszenia te zamierzają działać przeciw dzisiejszej szkole, mając w podejrzeniu naukę religii, jaką w szkole dzisiaj dzieciom udzielają.

Gdyby i tak było, to i cóż, czy nie ma zgoła powodów, dla którychby rodzice katoliccy nie mogli się lękać o wychowanie swych dzieci?

Rejencya opolska wydała na dniu 15. grudnia r. z. okólnik do inspektorów powiatowych, w którym pisze, że moralne zepsucie wdarło się głęboko między młodych nauczycieli Górnego Szląska bo zachodzą na nich skargi:

1) że lekkomyślnie robią długi, że po sądach odprzysięgają, iż nic nie mają, i w ten sposób wierzycieli swych krzywdzą;

2) że kilku niemoralnie się obchodziło z uczennicami i to nawet niżej lat 10, za co posłano ich na kilka lat do domu karnego;

3) że wielu hula po nocach, grywa w karty, tańcuje po nocach z kobietami podejrzanej moralności, które ich potem po sądach skarżą;

4) że oddają się pijaństwu, kłócą się po szynkowniach a jeden w stanie nietrzeźwym dopuścił się nawet publicznego bluźnierstwa przeciw Bogu;

5) że jeden dopuścił się świadomie krzywoprzysięztwa;

6) że rozpróżniaczają się, nie dopełniają obowiazków w szkole i tak się zaniedbują, że w przeszłym roku jedna trzecia, to jest 70 młodych nauczycieli nie było w stanie złożyć drugiego egzaminu a przy wielu z nich okazały się takie niedostatki, że rejencya będzie ich musiała z urzędu wydalić!

Takich ładnych rzeczy dowiadujemy się nie z jakiego pisma ultramontańskiego, ale z ust samej Rejencyi!

Jakże można brać za złe rodzicom katolickim, że pragną zabezpieczyć dzieciom swoim religijne wychowanie i sięgają w tym celu po środki, jakie im Kościół podaje? Jeżeli zaś z drugiej strony Kościół stara się w tym kierunku działanie swoje rozwijać, to, dopóki to z prawami majowemi nie stoi w sprzeczności, jestto prawnie uzasadnionem i Kościół spełnia tu tylko jeden z swych obowiązków, jedno z zadań swego Boskiego posłannictwa, które mu w ostatnim czasie kilkakrotnie nawet przez samego Cesarza przyznane zostało.

Pojąć nie możemy: z jakich powodów i na podstawie jakiego prawa mogłaby władza publiczna stowarzyszenia Matek chrześciańskich u nas zakazywać. Natomiast uznajemy wielką u nas potrzebę takich stowarzyszeń, bo owoce ich działania mogą być tylko zbawienne tak pod względem religijnym, jak społecznym. I z tych właśnie powodów pragnąćby należało, aby stowarzyszenia te w naszej archidyecezyi nie tylko się szeroko rozgałęziły, ale i od strony władzy publicznej znajdowały spokój. Jak mało jeszcze u kobiet po wsiach jest rozwinięte poczucie obowiązków matczynych! W wielu przypadkach same stósunki życia codziennego przytłumiają w kobietach wiejskich to poczucie i potem czytamy w pismach, że tam w nieobecności matki dziecko się utopiło, tam się na węgiel spaliło, a tam zostało przez trzodę chlewną pożarte. W stowarzyszeniach podobnych, matki przypominałyby sobie swe obowiązki i czuwałyby troskliwiej nad dziećmi, coby się niewątpliwie przyczyniało do tego, że w młodszem pokoleniu zyskiwalibyśmy więcej żywiołu religijnego, moralnego i fizycznie zdrowego.

Jeżeli władza stowarzyszenia tego rodzaju każe policyantom śledzić i w danym razie może rozwięzywać, na jakie myśli musi to lud naprowadzać!

— Ze Sejmu. Przy sposobności rozpraw Izby poselskiej, nad zakazem sprzedaży liberalnej „Frankf. Ztg.", po dworcach państwowych kolei żelaznych, zapytał poseł nasz ks. dr. Jażdżewski, jakim prawem już w r. z., gdy dopiero przygotowywano ustawę socyalistyczną, przesłał p. minister handlu do Poznania zakaz sprzedawania pism polskich na dworcu tamtejszej kolei żelaznej. Rozporządzenie to niesprawiedliwe a bez żadnych powodów wydane, ludność polską tylko gniewać i drażnić musi.

Na temże posiedzeniu przypomniał poseł Łyskowski Izbie swój wniosek z 18. marca z. r., domagający się obniżenia ceny przewozu węgli kamiennych, z kopalni Górnego Szląska do Prus Wschodnich i Zachodnich, co dla podniesienia przemysłu tych okolic jest koniecznem. Do dawniejszych wywodów swoich dodał obecnie poseł nasz umiejętnie zestawione obliczenie, dowodzące, że koleje niemieckie, znacznie drożej za przewozy płacić sobie każą, niż koleje angielskie, holenderskie a nawet indyjskie, które to istotnie nie mając na miejscu potrzebnego dla swych lokomotyw opału, z zagranicy sprowadzać go muszą. Mówca więc sądzi, że kolej górno-szląska jeszcze wcale piękny zysk mieć będzie, jeżeli koszta przewozu węgla do Prus obliczy na pół fenyga od centnara i mili, albowiem przy takiej opłacie pociąg węglem obładowany, przyniesie akcyonaryuszom i administratorom tejże kolei 14 mrk. czystego zysku na jednej mili. Takiego zaś obniżenia od przewozu węgla, tembardziej od kolei górnoszląskiej, domagać się nie można, że zarząd tej kolei oddawna już dla własnego zysku o tyle podwyższył cenę przewozu węgli, do najbliższych kopalniom górnoszląskim miejscowości, że np. od węgli wysełanych do Berlina, płaci się znacznie taniej, niż od węgli wysełanych do Wrocławia. Jeżeli zatem od najbliższej okolicy zarząd kolei może ściągać wiele więcej, to za to dalszym okolicom wiele taniej obliczać przewóz powinien.

W końcu wykazuje mówca, że o ile taryfy różniczkowe uwzględniające płody zagraniczne są szkodliwe dla krajowego rolnictwa, o tyle są potrzebne na dłuższych przestrzeniach takież taryfy dla miejscowych płodów, ażeby np. ułatwić wywóz zboża, spirytusu i bydła z W. Ks. Poznańskiego do okolic zachodnich państwa, gdzie zbyt tych płodów jest korzystniejszy, niż na miejscu. Położenie rolnictwa w Księstwie i Prusach jest rozpaczne, gdyż z jednej strony na wschód moskiewska granica jest dla płodów jego zamknięta, a z drugiej strony na zachód, ogromne koszta przewozu pochłaniają wszelki zysk. Trzeba zatem albo granicę moskiewską otworzyć, albo zniżyć koszta przewozu, a ponieważ pierwszego uczynić nie można, trzeba koniecznie zrobić drugie.

— Skoro tylko wyższe władze potwierdzą uchwałę Izby poselskiej, przeznaczającą 600 tysięcy marek na pożyczki hypoteczne dla mniejszych własności ziemskich w W. Ks. Poznańskiem, przystąpi Nowe Ziemstwo do rozpożyczenia tych pieniędzy na własności, mające najmniej 6 tysięcy mrk. wartości taksowej, co jak się „Pos. Ztg." dowiaduje, już z wiosną br. nastąpi. W celu pokrycia tych pożyczek wyda Ziemstwo nową seryą listów zastawnych, pomiędzy którymi najwyższe, 200 mrk. nominalnej wartości mieć będą.

— Zarząd centralnego Towarzystwa rolniczego w W. Ks. Poznańskiem wysłał do parlamentu niemieckiego petycyę domagającą się: 1) ażeby zaprowadzono skuteczne cła dochodowe od zagranicznego zboża, chociażby ze „skalą ruchomą" tj. stosującą się do każdorocznej obfitości żniw i wynikających ztąd cen zboża, tudzież ażeby ustanowiono cła na wszelkie inne produkta surowe, jako też półfabrykaty rolnicze z zagranicy przychodzące, 2) ażeby zniesiono wszelkie taryfy różniczkowe, tj. tańsze po niemieckich kolejach dla tychże produktów i półfabrykatów z zagranicy przychodzących.

— W roku 1875. założyli tu w Poznaniu Niemcy, głównie urzędnicy, spółkę spożywczą, coś na podobę naszego Ula, by na wspólny rachunek zakupywać towary kolonialne, wiktuały itp.

Spółka ta nie powiodła się. W pierwszym roku było przeszło 200 członków, obrót roczny wynosił 54,000 mrk. W r. 1876. obrót podniósł się do 63,000 mrk., ale dziwna rzecz, że członkowie zaczęli się wykreślać i na końcu tegoż roku było ich już tylko 175. W r. 1877. członków było jeszcze mniej, a obrót znacznie spadł; postanowiono sprzedawać towary i nieczłonkom, ale to nic nie pomogło i obrót wynosił w końcu roku już tylko 50,820 mrk., z których na członków przypadło jednak tylko 27,590 mrk.

Rada Nadzorcza widząc, że Spółka upada, postanowiła zwołać walne zebranie na dzień 20. bm. i wnieść o zwinięcie Spółki, czyli o likwidacyą.

— Z Kłecka piszą nam:

Cechy rzemieślnicze dla prawa wolnego procederu unieważnione i zaniedbane przychodzą do dawnego życia. I tak pomiędzy innemi majstrowie cechu rzeźniczego zebraliśmy się i cech na nowo ukonstytuowaliśmy. Zaraz też jednego z młodych przyjęto i za majstra wpisano. Że cechy rzemieślnicze godność majstrowską podniesą pomiędzy rzeźnikami, że w rzemiośle lepszą zaprowadzą harmonią i zapobiegną mnożeniu się fuszerów, tego się tu spodziewamy.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Z pod Śremu piszą do „Kuryera“, że ks. Poturalski przyaresztowany został w domu p. Pr. w Kunowie przez miejscowego komisarza, który go następnie razem z żandarmem, odwiózł do więzienia w Środzie. A że się to stało w dzień targowy, więc się nie obyło bez zbiegowiska ludzi około wozu wiozącego księdza. Mamy w Bogu nadzieję, że po dokonanem śledztwie, więzień będzie wypuszczony na wolność.

— Ze Środy donoszą „Pos. Ztg.“ o aresztowaniu i zamknięciu w tamtejszem więzieniu ks. wikaryusza Piaseckiego, który jest poszlakowany o dopełnianie „niedozwolonych“ czynności duchownych w Targowej Górce. Widać z tego, że w ostatnich czasach władze policyjne z podwójną gorliwością ścigają naszych księży. I jakże tu marzyć, by walka z Kościołem prędki koniec wziąść miała?

Nowiny polityczne.

Niemcy. W Moguncyi zdarła policya w tych dniach na bramie ratusznej w nocy przylepiony plakat, noszący te podburzające słowa: „Śmierć cesarskim, niech żyje rzeczpospolita!“ Sprawcy dotychczas nie odkryto.

— Na podstawie ustawy socyalistycznej zakazała wrocławska rejencya socyaliście Kräckerowi, kandydatowi na posła do parlamentu, trudnić się procederem rozsprzedaży pism i druków. Podobny zakaz spotkał już dawniej socyalistę Hasselmanna.

— „Reichsanz.“ ogłasza, że na Kawali na Egejskiem morzu, stwierdzono urzędownie pojawienie się moskiewskiej zarazy, w skutek czego rząd grecki zarządził 21 dniową kwarantannę, dla wszystkich okrętów z Turcyi i Moskwy do portów greckich wpływających.

Włochy i Hiszpania zarządziły tylożdniową kwarantannę w swych portach dla wszelkich okrętów przybywających z Czarnego i Azowskiego morza.

— Bawarska Izba radzców przyjęła uchwałę Izby poselskiej wzywającą rząd, ażeby działał przeciw lichwie, jednomyślnie, a uchwałę odrzucającą ustawę kagańcową dla niemieckiego parlamentu, bardzo znaczną większością głosów. Nie ma co mówić — Bawarya w wielu sprawach inne niż Prusy posiada pojęcie i uczucie.

— Dzisiaj dnia 12. bm. o 2 po południu na białej sali królewskiego zamku nastąpi otworzenie parlamentu mową tronową, którą sam cesarz wygłosi.

— Na poniedziałkowem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej zganił poseł Schorlemer-Alst wykonywanie ustaw majowych i postępowanie rządu w szkołach. Minister przeczył, jakoby w szkołach elementarnych nauka religii była zaniedbywaną, usprawiedliwiał zły stan szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich na Górnym Szląsku i zarzucał prasie katolickiej, że tylko agitować i ludzi draźnić umie. Mowę ministra przyjęli i liberalni i zachowawcy oklaskami, a Centrum sykaniem. Postępowcy i liberalni napadają na postępowanie partyi Centrum, a poseł Windthorst żąda zniesienia obecnego nadzoru nad szkołą. Nazajutrz przemawiał nasz poseł ks. dr. Stablewski. Obszerniejsze ocenienie tych ważnych rozpraw musimy dla braku miejsca odłożyć do przyszłego numeru.

— Rada i magistrat miasta Berlina postanowili zaprotestować przeciwko zaprowadzeniu ceł zbożowych, ponieważ obawiają się podrożenia artykułów żywności w stolicy, gdzie już dzisiaj nie wesołe panują stosunki.

— Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiej, oświadczył minister handlu, iż postara się o zniesienie zakazu rozsprzedaży „Frank. Ztg.“ po dworcach kolejowych, ponieważ sam jest zdania, że sprzedaży tylko tych pism zakazywać można, które podpadają prawu. Mimo tej obietnicy ministra, Izba przyjęła znaczną większością wniosek posła Virchowa, wzywający rząd, by nadal nie zakazywał po dworcach kolei żelaznych sprzedaży żadnych pism, których wydawanie nie jest prawnie zakazanem. Na podstawie tej uchwały powinien zatem być cofnięty zakaz rządowy, dotyczący sprzedaży pism polskich na dworcu kolei żelaznej w Poznaniu.

Sprawy wschodnie. Mocą zawartego z Moskwą układu zapłaci Turcya: kosztów wojennych 802 miliony 500 tysięcy fr., wynagrodzenia dla Moskali w Turcyi osiadłych, a wojną poszkodowanych, 26 milionów 500 tysięcy frank. i nieznaną jeszcze sumę za żywienie przez Moskali jeńców tureckich w czasie wojny. Zresztą Moskale przyjmują warunki traktatu berlińskiego, pozwalają Turkom z ziemi im zabranej w przeciągu 3 lat się wynieść, i zapewniają ułaskawienie za wszelkie przewinienia, przed zawarciem traktatu dokonane. Wszelkie dawniejsze układy handlowe i kapitulacye Turcyi z Moskwą, odzyskują moc swoją. Układ ten ma być potwierdzony w 14 dniach. Poseł moskiewski zapewnił piśmiennie, że wojska moskiewskie cofną się w przeciągu 35 dni z tej części Rumelii, która pozostaje przy Turcyi. Z Adryanopola donoszą, że się już Moskale do pochodu ruszyli.

— Bozo Petrowicz, dowódzca czarnogórski, donosi z Podgorycy, że Czarnogórcy zajęli 9. bm. bez żadnego oporu ze strony ludności Spuż, Podgorycę i Zabliak, wraz z należącą do miast tych ziemią.

— „Polit. Corr.“ zapewnia, że lada dzień wybuchnie krwawe w Macedonii przeciwko Turkom powstanie. Z wschodniej Rumelii 6 tysięcy uzbrojonych Bułgarów, przedostało się do Macedonii, a amunicya i broń ciągle jest tam przez Bułgarów przesyłana.

Austrya. Pisma wiedeńskie zamieszczają przerażającą wiadomość o popełnionej przez zemstę w Galicyi zbrodni, o której także piszą ze Lwowa do „Dz. Pozn.“ w tych słowach:

Jak gwałtowną jest potrzeba szczerego zajęcia się ludem naszym, i ratowania go od zdzierstwa lichwiarzy, i idącego za niem wywłaszczenia, świadczy wypadek okropny, jak się niedawno wydarzył w Jazłowcu pod Buczaczem. Miasteczko to jest prawie wyłącznie zamieszkałe przez żydów lichwiarzy. Chłopi z całej okolicy są w mocy tych pijawek, którzy już znaczną część zamożnych niegdyś gospodarzy wywłaszczyli i doszczętnie zrujnowali. Ustawa przeciw lichwie okazała się zupełnie niewystarczającą. Otóż jednego z takich najnielitościwszych lichwiarzy zamordowano wraz z całą jego rodziną. Według doniesień z Jazłowca znaleziono przed kilkoma dniami rano Izaka Heissa, żonę jego, czworo małych dzieci i 18letnią służącą bez życia. Wszyscy byli siekierami porąbani. Że nie chodziło o pieniądze, świadczy okoliczność, że o ile można było rzecz zbadać, pieniędzy żadnych mordercy nie tknęli, jedynie weksle i inne dokumenta wydobyte z kufra, wrzucili w piec, celem ich spalenia, wszakże widocznie czas na ich zniszczenie był już za krótki. Z wszystkiego wnosić należy, że mordercom, zapewne ofiarom lichwiarza, chodziło o zemstę. Uwięziono przeszło 30 chłopów poszlakowanych o popełnienie tej zbrodni, czy są jednak między nimi sprawcy, śledztwo dopiero wykaże. Wypadek ten jest strasznym objaśnieniem panujących między naszym ludem stosunków, i najwymowniejszym dowodem, jak spiesznego potrzeba mu ratunku. Na dowód nadmienię, że niedawno zlicytowano w okolicy Jazłowca chłopu gospodarstwo za 360 guldenów, na które mu żyd dał tylko 3 guldeny, drugiego zlicytowano na 140 guldenów, na które od żyda otrzymał tylko trzy korce zboża. Sam zamordowany Heiss miał przed dwoma laty tylko 150 guldenów przy duszy, a teraz zostawił kilkanaście tysięcy majątku.

— Telegram z Wiednia donosi, że hr. Taaffe zrzekł się utworzenia ministerstwa, ponieważ nie mógł dobrać sobie ministrów. Smutny to dowód rozstrojenia panującego w monarchii austryackiej.

Moskwa. Z ziemi zarazy bardzo sprzeczne dochodzą wiadomości. Kiedy bowiem rząd uparcie twierdzi, że zaraza niknie i tylko gdzieś niegdzieś jedna osoba zapada lub umiera, wiadomości pism moskiewskich zapewniają, że się zaraza szerzy, a w wielu miejscowościach panuje tyfus śmiertelny i straszliwy dyfterytys. W samej Wietlance miało 1000 ludzi umrzeć, na niespełna 2 tysiące 500 dusz całej ludności. Kordony wojskowe nic nie pomagają, ludzie uciekają z miejsc zarażonych, szerząc dalej mór i przerażenie.

Dnia 9. bm. przybył do Carycyna nadzwyczajny carski namiestnik, jenerał Loris-Melikow, który będzie miał prawo życia i śmierci w zarażonych miejscowościach. Jenerałowi towarzyszy komisya zdrowia z kilku doktorów złożona. Rząd wstrzymuje się jeszcze ze spaleniem wszystkich zarażonych wsi, ale wiele znawców twierdzi, że jest to jedyny środek przeciwko temu, by zaraza zimnami teraz przytłumiona, z większą jeszcze grozą na wiosnę nie wybuchła.

— W niedzielę odbyła się w Petersburgu parada wojskowa, po której car przemówił do oficerów, donosząc im o zawarciu ostatecznego pokoju z Turcyą. Car dziękował obecnym za pokonanie nieprzyjaciela i objawił nadzieję, że na przyszłość obędzie się już bez przelewu krwi, w razie jednak przeciwnym pewnym jest, że waleczne jego wojsko obroni ojczyznę. Dnia 16. bm. odbędzie się świetna parada wojskowa w zimowym cara pałacu, dla uświęcenia układu z Turcyą.

Anglia. Któżby się był spodziewał, że dzicy Zuluzowie z przylądku Dobrej Nadziei, owi straszni rycerze o „krowich ogonach“, pobiją Anglików? A jednakże tak się stało, i wedle wiadomości z 27 z. m., jeden oddział wojska angielskiego zupełną w bitwie nad rzeką Tugela poniósł klęskę. Oddział ten składał się z pewnej części 24 pułku, z 600 krajowych żołnierzy i jednej bateryi dział i prowadził 102 wozów, 1000 wołów, 2 działa, 400 nabojów działowych, 1000 karabinów i 250 tysięcy nabojów. Wszystko to, razem ze sztandarem pułkowym, zabrali dzicy. Anglicy prawie wszyscy polegli—stwierdzono, że 60 oficerów i 500 żołnierzy padło trupem. Telegram twierdzi wprawdzie, że i Zuluzów padło 5 tysięcy, ale zkądże może to wiedzieć, kiedy Anglicy najzupełniej pobici, nie mieli sposobności obliczać strat nieprzyjaciela?

Zuluzowie rozzuchwaleni zwycięztwem gotują się do napadu na miasto Portnatat, a gubernator angielski przylądka prosi o natychmiastowe posiłki.

— W Anglii straszny panuje brak roboty, a ztąd bieda i nędza. W Liwerpoolu przyszło między „strejkującymi“ do zaburzeń. Wysłano tam wojsko.

— W Londynie zebrani na wiecu kupcy żądają od rządu zbadania, czy zupełna wolność handlu, nie jest przyczyną upadku handlu i przemysłu.

Rzym. Ojciec św. idąc za przykładem swych poprzedników, ogłosi niebawem nadzwyczajny jubileusz, dla uproszenia Bożej pomocy dla swego Pontyfikatu. Ogłoszenie to nastąpi jeszcze w bm. a jubileusz będzie trwał przez trzy miesiące, tj. marzec, kwiecień i maj br.

— Po wszystkich kościołach Rzymu obchodzono bardzo uroczyście bolesną rocznicę śmierci błogosławionej pamięci Piusa IX. W kaplicy Sykstyńskiej odbywało się główne nabożeństwo, w którem sam Ojciec św. brał udział. Bazylika św. Piotra była przez dzień cały przepełniona wiernymi, którzy modlili się gorliwie przy trumnie Piusa IX, i na intencyą oswobodzenia Kościoła przystępowali do komunii św.

W imieniu Króla.

W sprawie śledczej naprzeciw redaktorowi gazet **Wiktorowi Stawińskiemu** w Poznaniu

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu, Wydział dla spraw karnych, na posiedzeniu, na dniu 14. sierpnia 1878. r. odbytem, na którem byli obecnymi:

I. jako sędziowie:
1) radzca sądu powiatowego **Gregor**, jako prezydujący,
2) asesor sądowy **Warnecke**, i
3) asesor sądowy **Suttinger**, jako zasiadujący,

II. jako urzędnik prokuratoryi: prokurator **Heinemann**,
III. jako pisarz sądowy aktuaryusz **Loeffler**,
IV. jako tłómacz dyetaryusz biórowy **Ziętkiewicz**,

po poprzedniej ustnej rozprawie zawyrokował,

że oskarżony redaktor gazet **Wiktor Stawiński** w Poznaniu publicznej w gazecie popełnionej obrazy winien, i dla tego osądzony na karę 14 dni więzienia, jako i na koszta śledztwa: również obrażonemu księdzu Janowi Rymarowiczowi w Wielkim Chrzypsku upoważnia tenor wyroku w przeciągu 4 tygodni po odebraniu wygotowania prawomocnego wyroku raz w „Orędowniku“ w języku polskim, i raz w języku niemieckim w „Posener Ztg.“ na koszt oskarżonego ma być publikowany, a w końcu wydrukowanego artykułu w nr. 71 „Orędownika“, 8 rocznika, który się rozpoczyna od słów: „Od Przementu 31. maja“ wszelkie znajdujące się egzemplarze jako i płyty i formy do ustawienia go przeznaczone, mają być zniszczone.

Na mocy prawa.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 12. lutego. W teatrze polskim będzie jutro przedstawiona dotąd u nas nieznana opera pod tytułem Jawnuta, utwor nieśmiertelnego kompozytora naszego Moniuszki, która równie, jak Halka należy do najcelniejszych utworów tegoż mistrza. Przedstawienie urozmaicone będzie tańcami cygańskie-

mi i krakowskiemi. Sądzimy, że publiczność nasza licznie się zbierze.

— * **Towarzystwo** Młodych Przemysłowców urządza w sobotę, dnia 15. b. m. dla członków na sali Towarzystwa przemysłowego w Starym Rynku **zabawę z tańcami**, poprzedzoną odczytem p. Stanisława Wegnera „O Kraszewskiego Powieści bez tytułu."

— * **Jak** to jest szkodliwem, że żołnierzom wolno zawsze broń przy sobie nosić, dowodzi wypadek, że w tych dniach musiano aresztować na ulicach naszego miasta takiego zucha artylerzystę, który przechodzącem osobom pałaszem swoim odgrażał.

— * **W zeszłą** niedzielę aresztowała policya 3 żebraków przed kościołem pofranciszkańskiem, a przed kościołem św. Marcina jednego włóczęgę.

— * **Na** Górnej Wildzie znalazł w tych dniach stróż nocny leżącego przy drodze pijanego człowieka, który zaprowadzony do stajni miejscowego sołtysa, nie wytrzeźwiawszy zmarł. Pokazało się, iż był to pewien stolarz, niedawno z domu przytułku w Kościanie wypuszczony. Pięknie też użył wolności!

— * **Dowiadujemy się**, iż grono amatorów, które odegrało roku zeszłego w drugie święto Bożego Narodzenia, urządza przedstawienie amatorskie, które się odbędzie w dniu 23. bm. na sali hotelu Saskiego, z którego dochód obróconym będzie na szpital dziecięcy w Poznaniu. Spodziewać się należy, iż Szanowna Publiczność i tą razą się licznie zbierze na przedstawienie.

— * **Pewien** robotnik znalazł w tych dniach przy Dominikańskiej ulicy ciałko maleńkiego dziecka, obwinięte w czarne szmaty, a zaraz nazajutrz aresztowano pewną dziewczynę, na które pada podejrzenie, że podrzuciła to swoje niemowlę.

— * **W Środzie** istnieje od r. 1634 cech rzeźniczy, do którego obecnie 21 samodzielnych majstrów należy, którzy zawiązali między sobą stowarzyszenie zabezpieczenia nierogacizny od trychin i węgrów. Statut tego nowego stowarzyszenia został już przesłany rejencyi do zatwierdzenia.

— * **Z Kościana** donoszą „Kur.", że w tych dniach wyszedł z tamtejszego więzienia p. Berkowski, mistrz szewski, po odsiedzeniu 3 miesięcy w znanej sprawie zamkniętego przez p. Brenka cmentarza. Sprawa ta najsmutniejsze miała dla tego obywatela kościańskiego skutki, ponieważ zrujnowała go zupełnie na mieniu, a żonę i dzieci wpędziła w ubóstwo i choroby.

— * **Z Ostrowa** piszą do „Pos. Ztg." że z 10. bm. została zamknięta granica dla przejeżdżających do Polski i z Polski. Dla wygody jednakże mieszkańców z tamtejszych okolic, mających znaczne z Kaliszem interesa, zamyśla rząd podobno utworzyć tymczasowy konsulat w tem mieście, ażeby tutejsi podróżni, nie byli zmuszeni paszporta swoje posełać do Warszawy, dla wizowania ich w tamtejszym niemieckim konsulacie.

— * **W Witkowie** wygrzebała świnia z mierzwy nowonarodzone dziecko. Policya poszukuje zbrodniarki.

— * **W lesie** pod Królikowem znaleziono dominialnego kominiarza Rychlewskiego nieżywego. Domyślają się tu morderstwa, ponieważ zmarły miał kilka ran w głowie i na twarzy zadanych nożem.

— * **Toruńska** Izba handlowa posłała w tej samej sprawie prośbę do urzędu kanclerskiego, ażeby od osób, które tylko na 48 godzin wyjeżdżają do Polski, nie wymagano wizy konsulów niemieckich, ale zadawalniano się kontrolą niemieckiej władzy nadgranicznej. „Gaz. Tor." wnosi o potworzenie konsulatów tymczasowych w pogranicznych miastach Polski i Litwy, i zachęca Izby handlowe i magistraty miast pruskich ażeby się o to w urzędzie kanclerskim postarały.

(K. S.) **Z Krobskiego**, 10. lutego. Czytując od kilku lat „Orędownika", nie raz natrafiam na korespondencye z Krobskiego, donoszące o różnych rzeczach. Tymczasem tą razą z wielkiem upragnieniem wyglądałem, czy szanowny korespondent nie doniesie o śmierci tak zacnej i uczciwej Polki, nauczycielowej z Chwałkowa, ś. p. Maryanny Offierzyńskiej. Przeto choć nie wprawny w pisaniu i podawaniu wiadomości, ośmieliłem się jednak kilka wierszy skreślić, aby donieść o życiu tej godnej osoby, choć już spóźnione, ale w sercach naszych niezapomniane. Długi był jej żywot, gdyż zmarła liczyła 72 lat, ale pełen zasług, obowiązków gorliwie spełnianych. Żyła 41 lat w pożyciu małżeńskim, ale Bóg nieudzielił jej potomstwa, za to tem więcej była prawdziwą opiekunką sierót i ubogich, ukochaną panią sług i dzieci szkólnych, chlubą przyjaciół i podporą męża. Pogrzeb odbył się do kościoła parafialnego wśród tłumów wiernego ludu i licznego duchowieństwa z okolicy. Przy trumnie przemówił ks. proboszcz w serdecznych i rzewnych słowach. Panie świeć nad jej duszą!

Berlin, 10. lutego. Nie możemy się skarżyć, Pan Bóg dał nam w tym roku lekką zimę, a jednak przyszło nam nieraz w palce chuchać, lub też rozgrzewać się samym widokiem skąpego światełka maszynki petroleowej, na której nasze gosposie chudy i postny przyrządzają nam obiad. A cóż się z nami stanie na rok przyszły, gdy ścisną zimna, w kieszeni będą pustki, a tu węgiel, drzewo i petroleum obłożone „małym" podatkiem, w dwójnasób zdrożeją?

„Jakto — zawołacie szanowni czytelnicy „Orędownika" — jeszcze i od węgla i drzewa podatek płacić mamy? Wszakże o tem nic po pismach nie piszą." A no nie — nie pisali — bo nie wiedzieli o tym najświeższym projekcie księcia Bismarka, ale teraz donoszę właśnie, że książę jest zdania, iż od węgli „umiarkowany" podateczek zapłacić możemy, a i 25 fenygów podatku od sążnia drzewa nas przecie nie zrujnuje. No — a o podatku od petroleum toście już słyszeli, wszak prawda? Otóż każden przyzna, że gdy się trzy małe i umiarkowane podatki do kupy złożą, gdy się do nich doliczy wynagrodzenie za fatygę opłacania tychże podatków, które to wynagrodzenie pp. kupcy i handlarze najniezawodniej do ceny towaru doliczą, to się z tego zbierze wcale gruby podatek, który unieść będzie nam ciężko, tem ciężej, że przy głodzie, chłód chyba najbardziej człekowi dokuczyć może.

Już w tym roku poczciwi Berliniacy znajdują, że im w domu nie jest wcale za gorąco, i który tylko z nich ma jaki rachunek sądom do spłacenia, melduje się co prędzej do więzienia, by go skwitować. Z tej też przyczyny więzienia nasze przepełnione, a w Plötzensee do pełnej liczby 1,700 więźniów, na jaką więzienie to obliczonem zostało, braknie już tylko dziesięciu.

Socyaliści jednak mając wkorzenioną niechęć do rygli i krat więziennych, radzą sobie przeciwko zimnu inaczej. Oto zbiegają się tłumnie na arcy-liberalne zgromadzenia zwoływane tutaj przez postępowców i siebie samych rozgrzewając krzykiem i hałasem, gorącem potem gniewu i niecierpliwości oblewają swych przeciwników, zmuszając ich zamykania zgromadzeń, ażeby ich policya nie rozwiązała. A te łatwe zwycięztwa takim tryumfem upajają socyalistów, że im się pod tem wrażeniem głód i chłód mniej daje we znaki.

Zresztą każden szuka zarobku, gdzie i jak może. Nie jedni znajdują go przy zgarnianiu i wywożeniu z ulic stolicy śniegu, a niektórzy twierdzą, że nie jedne delikatne ręce, które dawniej w rękawiczkach chodziły, chwyciły z biedy za łopatę i miotłę i nie gorzej niemi obracają jak i nasze nawykłe do pracy palce. Jednakże niektórzy furmani obliczyli, że koniom ich pełną furę śniegu wieść mile całe za miasto straszliwie ciężko być musi, i chcąc koniskom ulżyć, umówili się z robotnikami, by pomaleńku śnieg napowrót z jadącego przez ulice wozu, zrzucali na ziemię. Co się też działo, a „byrgerzy" dziwili się nie pomału, że chociaż śnieg nie pada, a magistrat leżący po ulicach pilnie wywozić każe, tak go jakoś mało ubywa. Tymczasem któryś z policyantów zwąchał pismo nosem i śledząc pilnie jadący nocą wóz z śniegiem, schwycił przemądrego furmana i jego wspólników robotników na gorącym uczynku. Czy sumienniej odtąd śnieg nam z przed nóg sprzątają — niewiem — ale pozostało go jednak dosyć, by przy obecnej odwilży błotem przepełnić ulice.

Jeżeli kto wam powie, szanowni czytelnicy „Orędownika," że się w Berlinie bardziej niż u was praca kobieca opłaca, to mu powiedźcie, że to bajki i nie wierzcie temu. Znam jedną wdowę po nauczycielu z kilkorgiem małych dzieci, której cały majątek stanowią maleńka pensyjka, zdrowe ręce, chęć do pracy i maszyna do szycia. Otóż pani ta w nadziei łatwiejszej pracy przeniosła się z prowincyi do Berlina i przeczytawszy w gazetach ogłoszenie obiecujące dobry zarobek za szycie na maszynie, zgłosiła się też po te złote jabłko. I wiecie też, jaką jej cenę jakiś fabrykant bielizny za szycie ofiarował? Oto obiecał jej zapłacić wielkie wynagrodzenie 12 fenygów, za uszycie całego tuzina kobiecych fartuchów. Wyraźnie jeden fenyg za sztukę, do czego jeszcze sama sobie nici kupić miała!

O pielęgnowaniu zębów
oraz kilka słów o zębach sztucznych,

skreślił dentysta St. K. z Poznania.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 8.)

26 pytań i odpowiedzi o zębach, napisane dla tych, którzyby się czegoś o zębach dowiedzieć chcieli, a nie chce im się długo czytać.

1) Z jakich części składa się ząb?

Ząb ludzki składa się z korony, która wystaje nad dziąsłem, i korzenia znajdującego się w dziąśle lub w szczęce. W środku korony zębowej znajduje się jamko, zwężająca się ku korzeniowi we formie kanalika i kończąca się otworem. W jamce tej znajduje się nerw zębowy.

2) Ile rodzajów zębów znamy?

Mleczne, których powinno być 20 i stałe, których powinno być 32.

Dalej rozróżniamy sieczne wielkie i sieczne małe, oczne, małe trzonowe i wielkie trzonowe.

3) Kiedy się ukazują mleczne zęby, a kiedy drugie czyli stałe?

Pierwsze mleczne zęby ukazują się około 6 miesiąca wieku dziecinnego, z końcem zaś 2 roku powinny być wszystkie mleczne zęby.

Z drugich zaś czyli stałych pierwszy około 6 roku, wszystkie zaś zęby powinny być około 25 roku. Szczegółowe rzeczy co do wzrostu zębów przeczytaj w odnośnym artykule.

4) Czy wszystkie zęby dwa razy przychodzą?

Nie, tylko 20 zębów (sieczne oczne i małe trzonowe) przychodzi dwa razy, — 12 zaś zębów wielkich trzonowych tylko raz się ukazują. Trzeci raz przychodzą czasem zęby w bardzo podeszłym wieku, ale to bardzo rzadko i tego za regułę przyjąć nie można.

5) Czy mleczne zęby same wypadają — czy je trzeba wyrwać?

Właściwie powinny same wypaść — bardzo często jednak trzeba je wyjąć, gdyż za długo stoją i przeszkadzają we wzroście drugim zębom.

6) Co jest przyczyną psucia się zębów?

Utwór dziedziczny słabych zębów choroby rozmaite, lekarstwa (jak żelazo, fosfor) cukry, kwasy, wreszcie zaniedbanie zębów albo nieumiejętność czyszczenia takowych.

7) W jaki sposób szkodzą cukry zębom?

Same przez siebie nie szkodzą, jedynie szkodzi tworzący się z nich chemicznie kwas mleczny.

8) Czy palenie tytoniu szkodzi?

Nie.

9) Z czego powstaje winny kamień i o ile wpływa szkodliwie na zęby?

Powstaje z soli wapiennych mieszczących się w ślinie i z szlamu, osadzającego się na zębach.

Szkodzi zaś dla tego, że szczelnie przylegając do zębów, odsuwa dziąsło, — dalej wchodzi pomiędzy ząb a zębodół i sprawia to, że z czasem zęby się ruchają jak klawisze i wreszcie wypadają.

10) Czy dobrze jest używać środków domowych na ból zębów?

Gdyby jeden rodzaj bólu zębów istniał, tobyśmy mogli się leczyć sami, ale ponieważ sam nie umiesz osądzić, czy to jest nerwowy ból, czy też zapalenie dziąsła, czy też ból okrutny zęba, czy też ból zębowy w skutek nieregularnego obiegu krwi itd. — dla tego leczenie się samemu domowemi środkami jest to szukaniem o macku rzeczy, której nie znasz i tylko przypadek zdarzy, że ją znajdziesz. A choćbyś i dobre lekarstwo i właściwe znalazł, to jeszcze nie zawsze Ci pomoże, dla tego, że nie możesz sobie sucho w ząb włożyć. W każdym bowiem otworze zęba jest pełno śliny, która Twoje lekarstwo spłucze i w skutek tego nie skutkuje.

(Dokończenie nastąpi).

— * **Submisye.** Zarząd wodociągów miasta Poznania ogłasza termin na 20. bm. 5 godzinę po południu, celem dostawy potrzebnych przy zakładaniu nowych rur wodociągowych materyałów.

— Król. zarząd fortyfikacyjny ogłasza termin na 24. bm. 9 godzinę do południa, celem powierzenia przez submisyą dostawy do budowli fortyfikacyjnych cegieł ogniotrwałych i gogolińskiego wapna, jakoteż wykonania wszelkich robót kamieniarskich, brukarskich, blachnierskich, garncarskich, gwoździarskich i wywożenia ziemi. Submisye te odbędą się w biurze fortyfikacyjnem przy Magazynowej ulicy nr. 8, gdzie i warunki w godzinach służbowych przejrzeć można.

— Do 27. bm. 5 godziny po południu, będą w biurze komisyi kolejowej, przy ulicy Ludwiki nr. 8, przyjmowane oferty na wykonanie wszelkich garncarskich robót przy budowli centralnego dworca w Poznaniu, razem z dostawą wszelkich materyałów, do wystawiania pieców potrzebnych.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 12. lutego.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za [illegible] kilogramów piękn. mrk.	fen.	[illegible] mrk.	fen.	pośled. mrk.	fen.
Pszenicy	8	40	7	70	7	30
Żyta	5	70	5	45	5	30
Jęczmienia	6	35	5	50	5	40
[illegible]	[illegible]	30	5	60	5	10
Grochu do gotowania	6	[illegible]	6	10	6	—
- na paszę	5	40	5	30	5	20

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 0,000 litrów cena wypowiedz. 48,50 mk., na luty 48,50 mk., marzec 49,00 mk., kwiecień 00,00 mk., maj 00,00 mk., kwiec.-maj 49,90 mk., czerwiec 509,0 mk.

Zwyczajne Walne Zebranie

Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców m. Poznania Sp. Zap. odbędzie się w **środę** dnia **26. lutego 1879** o godz. **7** wieczorem w lokalu Tow. Przemysłowego przy Starym Rynku nr. 58.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Walnego Zebrania i ewent. wybór przewodniczącego.
2. Przedłożenie rachunków z roku 1878 i bilansu z końca tegoż roku.
3. Sprawozdanie z czynności Rady Nadzorczej w roku 1878 z podaniem ważniejszych wiadomości ogólnych i statystycznych.
4. Sprawozdanie komisyi wybranej przez Walne Zebranie do sprawdzania rocznych rachunków i ewent. wniosek tejże o udzielenie pokwitowania Zarządowi § 42 ustaw.
5. Wniosek tej samej komisyi dotyczący oznaczenia wysokości wynagrodzenia Rady Nadzorczej, § 29 ustaw.
6. Uchwała dotycząca zatwierdzenia proponowanego podziału zysków.
7. Potwierdzenie wyboru Podskarbiego w Zarządzie Towarzystwa.
8. Odpowiedź Rady Nadzorczej na interpelacyą pana Orłowskiego tyczącą się „Okredytowania drobnego rzemiosła“.
9. Wnioski członków. (162)

Rada Nadzorcza *Dr. Zielewicz.*

Sprawozdanie za rok 1878 „Ula“ Wzajemnej pomocy (Tow. Intab.) w Gnieźnie.

I. Obrót.

Dochód.		Rozchód.
[illegible],08	Fundusz żelazny (Majątek Spółki)	
3[illegible],16	Udziały członków	263,20
121,71	Dywidenda za rok 1877	121,71
26717,50	Wexlowe pożyczki	36400,00
624,62	Procenta od pożyczek wexlowych	276,91
10906,25	Depozyta	[illegible]
429,49	Koszta administracyi	519,50
4798,65	Handel świec i wosku	4148,19
3921,93	Lombard	7095,57
51994,34		51652,48

Zestawienie: Dochód 51994 mk. 34 fen.
Rozchód 51652 mk. 48 fen
Gotowka 341 mk 86 fen.

II. Obrachunek zysków i strat.

Zyski.		Straty.
624,62	Procenta	276,91
429,49	Koszta administracyi	519.50
2572,04	Handel podług inwentury	1374,58
3385,22	Lombard podług inwentury	3173.64
7011,37		5844,63

Zestawienie: [illegible] 7011 mk. 37 fen.
[illegible] 5844 mk. 63 fen.
Zysków 1166 mk. 74 fen

III. Bilans.

Aktywa.		Pasywa.
341,86	Gotówka	
	Fundusz żelazny (Majątek Spółki	608,03
	Udziały członków	3602,96
9682,50	Wexle	
	Depozyta	8078,85
47,00	Handel świec itd.	
3385,22	Lombard	
	Zysk	1166,74
13456,58 mk.		mk. 13456,58

Zestawienie: [illegible] 13456 m. 58 fen.
Pasywa 13456 m. 58 fen.

Znosi się.

Członków z roku 1877 przeszło . . . 84
W roku 1878 przybyło . . . [illegible]
Razem 118

Ubyło zaś: a) przez śmierć 1
b) przez konkurs 2
c) wystąpiło 2 razem 5

Na rok 1879 przechodzi . . . . . . 113.

W Gnieźnie, dnia 25. stycznia 1879.

Zarząd

T. Piotrowski. S. Gdeczyk. R. Koralewski.

Powyższy rozrachunek z księgami i inwenturami sprawdzono dnia 7. lutego 1879.

Rada Nadzorcza: (159)

Ks. Łukowski, prezes. *L. Kalkstein-Osłowski,* wiceprezes.
W. Bujina. Puciata. Winnicki. R. Kapałczyński. J. Sieg.

Walne Zebranie

„Ula“ Wzajemnej pomocy (Tow. intab.) w **Gnieźnie** odbędzie się dnia **23. lutego** r. b. o godz. 3ej po południu w lokalu Towarzystwa Przemysłowego.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
2. Sprawozdanie kasowe za rok 1878.
3. Zatwierdzenie podziału zysku i pokwitowanie Rady Nadzorczej i Zarządu.
4. Wybór dyrektora (członka zarządu).
5. Wybór prezesa i 2 członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski.

Rada Nadzorcza
(160) *Ks. Dr. Łukowski,* prezes.

Walne Zebranie

Banku Ludowego Wągrowieckiego, Sp. zap. odbędzie się **dnia 16. m. b.** o godzinie 4tej po południu w **Wągrówcu** w hotelu p. Kronhelma.

Porządek dzienny:

Zwyczajne roczne sprawozdania, ustanowienie Bilansu i dywidendy.

Przewodniczący w Radzie Nadz.
(156) *Buchowski.*

Gospodarstwo

przy poczcie i we wsi kościelnej położone, obejmujące **80 mórg** dobrej ziemi włącznie z **łąką** i nieprzebranym **torfem,** jest z wolnej ręki do sprzedania, Bliższej wiadom. udzieli p. **Teodor Wagner** w Szamotułach.

Bilans Spółki Pożyczkowej dla miasta Miejskiej Górki i okolicy Zapisanej Spółki za rok 1878.

Aktywa mk. fn.		Passywa mk. fn.
	Udział członków	3216 12
115 14	Koszta procesowe i administracyjne członka	
46426 00	Wexle	
	Depozyta	41006 24
	Fundusz rezerwowy	2570 55
1216 97	Gotówka	
	Czyste zyski	965 20
47758 11		47758 11

Zestawienie.

Aktywa 47,758 mk. 11 fen.
Passywa 47,758 mk. 11 fen.

Znosi się.

Członków przeszło z roku 1877 na rok 1878 . . 179
przybyło w roku 1878 . . . 32
razem było . 211

W roku 1878 ubyło przez śmierć 2
wystąpieniem 4
razem 6

przechodzi na rok 1879 . . . . 205.

Miejska Górka, dnia 3. lutego 1879.

Spółka Pożyczkowa dla miasta Miejskiej Górki i okolicy, Sp. Zap.

Zarząd (158)

podp. *J. Lorkiewicz,* Dyrektor. *Haraputa,* Kontroler. *J. Musiałkowski,* Podskarbi.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.